

Article No. 290

DOI: <https://doi.org/10.26881/srg.2023.10.01>

Artykuł badawczy / Research article

Dziedzina nauk humanistycznych / Humanities

Dyscyplina naukowa: literaturoznawstwo / Discipline of science: literary studies

Copyright © 2023 SRG and Z. Kaźmierczyk¹

Citation: Kaźmierczyk, Z. (2023). Trzej prorocy: Sołżenicyn, Friedman, Dugin. Część pierwsza: Sołżenicyn.

Studia Rossica Gedanensia, 10: 23–34. <https://doi.org/10.26881/srg.2023.10.01>



TRZEJ PROROCY: SOŁŻENICYN, FRIEDMAN, DUGIN. CZĘŚĆ PIERWSZA: SOŁŻENICYN

ZBIGNIEW KAŹMIERCZYK

Uniwersytet Gdański / University of Gdańsk

Wydział Filologiczny / Faculty of Languages

Instytut Filologii Polskiej / Institute of Polish Language and Literature

Zakład Historii Literatury Polskiej / Polish Literary History Division

ul. Wita Stwosza 55, 80-308 Gdańsk, Polska / Wita Stwosza St. 55, 80-308 Gdańsk, Poland

Corresponding Author e-mail: zbigniew.kazmierczyk@ug.edu.pl

ORCID: <https://orcid.org/0000-0002-7716-3911>

(nadesłano / received 15.10.2023; zaakceptowano / accepted 30.10.2023)

Abstract

Three prophets: Solzhenitsyn, Friedman, Dugin.

Part one: Solzhenitsyn

The article presents Alexander Solzhenitsyn's work and prophetic thought against a biographical background. The basis of its analysis is the speech on the occasion of awarding the Nobel Prize in Literature to the author of *The Cancer Ward*, and his lecture on the state of the Western civilization delivered at Harvard University – entitled *A crisis of courage*. Solzhenitsyn's prophecies about the West are shown in the context of his work *Rebuilding Russia*. The article presents George Friedman's geopolitical pre-

¹ This is an open-access article distributed under the terms of the Creative Commons Attribution-ShareAlike 4.0 International (CC BY-SA 4.0 <https://creativecommons.org/licenses/by-sa/4.0/>) which permits use, distribution, and reproduction in any medium, provided that the article is properly cited, the use is non-commercial, and no modifications or adaptations are made. Publisher: University of Gdańsk. Faculty of Languages [Wydawca: Uniwersytet Gdański. Wydział Filologiczny].

dictions based on his works: *The Next Decade* and *The Next Hundred Years: A Forecast for the 21st Century*.

Both visions of the future are shown in terms of Alexander Dugin's geopolitical concepts. In their context, the meanings of his projects and prophecies about Russia and the world – expressed in the works *The Foundations of Geopolitics*, *The Fourth Political Theory* and in program statements titled *I'm waiting for Ivan the Terrible* – are brought out.

Keywords: Aleksandr Solzhenitsyn, George Friedman, Aleksandr Dugin, prophecies, Russia, Western civilization.

Abstrakt

Artykuł przedstawia na tle biograficznym dzieło i myśl profetyczną Aleksandra Sołżenicyna. Podstawą jej analizy jest mowa z okazji przyznania autorowi *Oddziału chorych na raka* literackiej Nagrody Nobla oraz jego wykład na temat stanu cywilizacji Zachodu wygłoszony na Uniwersytecie Harvarda – zatytułowany *Zmierzch odwagi*. Proroctwa Sołżenicyna dotyczące Zachodu pokazane są w kontekście jego pracy *Jak odbudować Rosję?*

W artykule prezentację znalazły prognozy geopolityczne George'a Friedmana na podstawie prac *Następna dekada* oraz *Następne 100 lat: Prognoza na XXI wiek*.

Obie wizje przyszłości ukazane są pod kątem geopolitycznych koncepcji Aleksandra Dugina. W ich kontekście wydobyte zostały znaczenia jego projektów i proroctw dotyczących Rosji i świata, wyrażonych w pracach *Podstawy geopolityki*, *Czwarta teoria polityczna* oraz w programowych wypowiedziach pod tytułem *Czekam na Iwana Groźnego*.

Słowa kluczowe: Aleksandr Sołżenicyn, George Friedman, Aleksandr Dugin, proroctwa, Rosja, cywilizacja zachodnia.

Nagroda Nobla

Aleksander Sołżenicyn rozpoczął *Archipelag GUŁag* wiosną 1958 roku, a przy współudziale 227 świadków, którzy zgodzili się w relacjach osobistych upamiętnić system obozów śmierci zwanych obozami koncentracyjnymi pracy przymusowej, ukończył 2 czerwca 1968 roku dzieło obejmujące okres terroru lat 1918–1956 (Sokołow 2002: 204). Wydawane w paryskim wydawnictwie YMCA-Press, poczynając od końca roku 1973, gdy ukazał się pierwszy tom dzieła, doprowadziło do kryzysu światopoglądowego znaczną część elit komunistycznych, lewicowych i socjalistów na Zachodzie. W przekładzie na język polski Michała Kaniowskiego stało się na półce Biblioteki „Kultury” paryskiej już w roku 1974 obok dwóch wydań *Kręgu pierwszego* (1970 i 1972) i *Oddziału chorych na raka* (1971, 1973). Oba te utwory Sołżenicyna w oryginale ukazały się w Związku Radzieckim w samizdacie w roku 1966. *Archipelag GUŁag* po Sierpniu roku 1980 techniką fotooffsetową został powielony w drugim obiegu litera-

tury w Polsce, oprawiony w płótno w trzech tomach i także za żelazną kurtyną stał się legendarnym dziełem antykomunizmu – tu jednak w stanie wojennym, groźnym nie tylko dla drukarzy i kolporterów, ale również dla czytelników. Gdy Solżenicyn 8 października 1970 roku otrzymał Nagrodę Nobla „za moralną siłę” i wymowę swej twórczości, na Zachodzie znane były: *Jeden dzień Iwana Denisowicza* (napisany wiosną 1959), *Krąg pierwszy*, *Oddział chorych na raka*. Nie otrzymał jej więc za swe dzieło koronne *Archipelag GUŁag*.

Powołanie

Autor *Archipelagu GUŁag* swe doświadczenie łagrów przedstawia jako ogołocenie umysłu z naleciałości komunistycznych mistyfikacji w walce o przetrwanie na poziomie elementarnym. Opisuje cierpienia łagrowej niewoli jako kenozę, czyli ogołocenie ducha przywracające religijne poczucie rzeczywistości i wiarę w nadprzyrodzony porządek świata. Ten typ doświadczenia obozów zagłady stał w sprzeczności z powierzchownymi rozliczeniami stalinizmu po XX zjeździe KPZR w 1956 roku. Dlatego Solżenicyn uważał odwilż w Związku Radzieckim za kosmetyczną korektę morderczego totalitaryzmu – niszcycielstwa, które czerwonym kołem się toczy, i ostrzegał, że „Choć okropności klasycznego stalinizmu należą do przeszłości, jednak sam jego mechanizm i jego instytucje pozostały niezmiennie” (Boruta 1983: 7). A według Solżenicyna pozostały niezmiennie, bo system więzienny łatwo anektuje rzesze wykonawców po szkołach i z poboru, gdyż jest zgodny z naturą ludzką – w fazie regresu moralnego, który nie tylko w Rosji łatwo wywołać i upowszechnić. Dlatego sądził, że instytucje państwa Lenina i Stalina pozostaną niezmiennie, dopóki moralni odszczepieńcy nie staną się wyjątkami. Był przekonany, że do powstrzymania obrotów koła czerwonego terroru, do przełamania fatalnego cyklu niszcycielskiego potrzebny jest wstrząs, jakim mogłaby być prawda o GUŁagu; rosyjska *metanoia*.

W rozdziale *Aresztowanie* opisał metodologię ujęcia przez milicję polityczną ofiary stalinowskiego terroru i zwrócił uwagę na to, że choć okoliczności były bardzo różne, to ujęcie „w dziesiątkach milionów wypadków” (Solżenicyn 1974: 31) odbywało się bez oporu i w milczeniu ofiar:

Nie, nigdy nie był u nas w pogardzie żaden sposób zatrzymania, ani w biały dzień, ani w podróży, ani wśród tłumu. Idzie to gładko i – tu właśnie trzeba się dziwić! – same ofiary w świętej zgodzie z agentami zachowują się jak najtaktowniej, tak żeby pozostali przy życiu nie zwrócili nawet uwagi na zagładę upatrzonego (Solżenicyn 1974: 31–32).

Wspólny mianownik potulnego milczenia, odkryty w relacjach ofiar łagrów przez Solżenicyna jako przypadek własny, nie wpędził go w poczucie winy z powodu niewykrzyczenia gwałtu aresztowania. Wylicza dogodne sytuacje podczas konwoju przez Moskwę, a zwłaszcza zatrzymanie przy schodach ruchomych niosących do góry tłum podróżnych na Dworcu Białoruskim:

A ja – ja milczę z jeszcze jednego powodu: bo tych ludzi wjeżdżających po stopniach dwóch wyciągów wciąż mi jeszcze za mało – za mało! Tu mój lament usłyszą dwie setki, dwa razy po dwie setki ludzi – a co z dwiema setkami milionów?... Roi mi się mgliście, że kiedyś jeszcze coś krzyknę tym całym dwustu milionom... (Solżenicyn 1974: 39).

Poczucie powołania do głoszenia prawdy *urbi et orbi*, bo przecież ZSRR był osobnym światem, ujawniło się w milczeniu milionów i własnym.

Sołżenicyn już podczas konwojowania do łagru czuł się powołany do wybawienia obywateli rosyjskich od opresji komunistycznego totalitaryzmu. Był przekonany, że bez prawdy o wielkim terrorze wszystko pozostanie niezmiennie w kręgu czerwonego koła i będzie się ono toczyło przez wieki bez przeszkód – jak niezmienna jest natura naczelnika Tatarina w *Dniu Iwana Denisowicza*. Jego pierwotna żądza władzy nad poddanymi w więziennej niewoli i sadystyczna satysfakcja z panowania nad ich dniem i nocą są silniejsze od jego woli. Dominacja i samowola dostarczają mu wszystkich niezbędnych treści życia psychicznego. Podobnie w naturze Rusanowa – zakładowego ankietera, a następnie kadrowego służbisty w *Oddziale chorych na raka* – niezmienna jest ślepa wola terroryzowania i niewolenia więźniów na mocy władzy, jaką daje nad ich życiem penitencjarny system państwa totalitarnego, gdzie „Kryło się to życie w poufnych dokumentach, w mrocznej głębi segregatorów Rusanowa” (Sołżenicyn 2010: 168).

Sprawa komunizmu jako most między Wschodem i Zachodem

Sołżenicyn Nagrody Nobla osobiście nie odebrał. Wiedział, że ze Szwecji już do sowieckiej Rosji nie miałby powrotu. Na trzy tygodnie przed uroczystością wręczenia nagrody Biuro Polityczne KPZR 20 listopada 1970 roku „przyjęło projekt rozporządzenia o pozbawieniu noblisty radzieckiego obywatelstwa i wydaleniu go ze Związku Radzieckiego” (Sokołow 2022: 232). W projekcie zakładano łagodne i drastyczne kroki: „anulowanie wizy powrotnej do ZSRR po przyjeździe pisarza do Szwecji” oraz, gdyby to nie nastąpiło, „wydalenie w trybie natychmiastowym” (Sokołow 2022: 233). Pisarz obawiał się wygnania jako sytuacji odcięcia od opinii publicznej Związku Radzieckiego. Wysłuchał swej mowy noblowskiej z fal eteru 10 grudnia w Moskwie – na dacy broniącego go publicznie Mstisława Rostropowicza, pozbawionego za to w 1970 roku paszportu i zmuszonego do koncertowania z żoną na Syberii aż do opuszczenia Związku Radzieckiego w 1974 roku. Sołżenicyn już wtedy przyznanie Nobla pojmował jako cud powstania pomostu między Wschodem a Zachodem z woli Bożej, jako wydarzenie teandryczne. Czy pisarz miał się za Bosko-ludzkiego Proroka? W swym dzienniku pod datą 8 października 1970 roku napisał, że powstał most łączący „Zachód ze Wschodem w jakiejś niezwykle ważnej sprawie, a ja mam ją wykonać, odgadnąć wolę Bożą. Tyle” (Sokołow 2022: 223). Sprawie tej pragnął służyć w Związku Radzieckim. *Archipelag GULag* krążył już wśród Rosjan przepisywany ręcznie, czekał na detonację w druku, lecz w 1974 roku noblista został „13 lutego wbrew swej woli wysłany samolotem do Niemiec Zachodnich” (Sokołow 2022: 310).

Profetyczny potencjał opowieści o łagrach

Czy na emigracji „niezwykle ważna sprawa” zachowała aktualność? Czy noblista w tzw. wolnym świecie odgadł wolę Bożą, do realizacji której czuł się wezwany? I czego miała ta wola dotyczyć? To pytanie domaga się rzutu oka na jego dzieła. Trudno

nie zgodzić się z autorem *Lekcji Aleksandra Solżenicyna*, który stwierdził, że poczynając od *Jednego dnia Iwana Denisowicza* było jasne, że w twórczości pisarza „obrachunek z epoką terroru i bezprawia” dawał czytelnikom podstawy do „kwestionowania samych zasad ustroju” komunistycznego, gdyż pisarz nie godził się na to, „by epoka <<kultu jednostki>> była przedstawiona tylko jako odstępstwo chwilowe i incydentalne naruszenie zawsze słusznych pryncypiów partii” (Boruta 1983: 5). Solżenicyn, który na zasadzie *pars pro toto* mówił o GUŁagu „Mała Zona”, zaś o ZSRR „Duża Zona”, „uważał stalinizm za normalną i logiczną konsekwencję systemu komunistycznego, nie zaś jego naruszenie” (Boruta: 5). Łagry zaś widział jako logiczny wynik leninizmu i stalinizmu, *ergo* komunistycznego totalitaryzmu. Uważał więc za możliwy po odwilży powrót do stalinowskiego totalitaryzmu sprzed roku 1956, a to znaczy powrót Rosjan do GUŁagu.

Przeniesienie profecji

Przeświadczenie o potencjale profetycznym opowieści o obozach skierowało jego myśl ku Zachodowi. Przemówienia noblisty w państwach kapitalistycznych świadczą o tym, że za zgodną z wolą Bożą uznał misję ostrzegania przed komunizmem demokracji parlamentarnych, wolnorynkowych państw prawa. Jak nikt czuł się powołany do tego, by ostrzegać je, że stać się mogą „Wielką Zoną”. Uważał, że w jego opowieściach uhonorowanych Noblem oraz zebranych w *Archipelagu GUŁag* drzemie potencjał profetyczny skumulowany na kanwie dziejów Rosji, lecz niezbędny Zachodowi. Jego ocalenie widział przede wszystkim w odczytaniu tej zapowiedzi.

„Nie myślcie – relacjonował przepowiednię Solżenicyna Besançon – że grozi wam zwykła ekspansja ZSRR. Komunizm nie jest na zewnątrz was, jest zawarty w waszej cywilizacji” (Besançon 1981: 17).

Jednym słowem, Solżenicyn przybył na Zachód jako rewelator, zupełnie przekonany o byciu wybranym do zbawczej misji ratowania całej cywilizacji. Doszedł do wniosku, że łagry, *lagry*, obozy koncentracyjne, obozy pracy, *de facto* obozy śmierci – są wytworem ery nowożytnej. Będą już towarzyszyć ludzkości, stale jej zagrażać i – jak nieprzemijające są pokusy ideologii totalitarnej i budowy państwa totalitarnego – będą powstawać, jeżeli świadkowie nie będą ostrzegać, uprzedzać i alarmować opinii publicznej. Solżenicyn uznał, że profetyczny potencjał przede wszystkim *Archipelagu GUŁag* jest remedium na zagrożenie „Wielką Zoną” i dlatego miał się za proroka, który z woli Instancji nadprzyrodzonej ratuje świat zachodni. „W tym względzie nie jest niewłaściwością – stwierdził Alain Besançon – umieszczenie go pod wezwaniem proroków i wyznawców [...] i sam Solżenicyn, który uważa, że sprzyjały mu łaski wyjątkowe, nie jest tego wezwania nieświadomy” (Besançon 1981: 4).

Zachód pod pręgierzem *Archipelagu GUŁag*

Archipelag GUŁag rozwija plan Solżenicyna ukazania obozu koncentracyjnego pracy przymusowej jako typowej instytucji totalitaryzmu dążącego do krańcowości. Ła-

gry są w jego ujęciu nieprzemijającym doświadczeniem ludzkości i samorodnym wykwitem totalitaryzmu. Jego zadaniem jest świat łagrów ukazać, aby skompromitować cały system polityczny państwa totalitarnego i przestrzec Rosję przed pozostawianiem „Wielką Zoną” komunizmu, bo zagłada kolejnych milionów jest w niej nieuchronna. Gdy adresatem swych przestróg uczynił cały świat, przykładem ponadczasowości obozu zagłady jako emblematycznej instytucji ustroju totalitarnego służyły Solżenicynowi Chiny (które odważnie krytykował podczas pobytu na Tajwanie i w wykładzie harwardzkim) i Kambodża. Inspirowana marksizmem utopia rustykalna kosztowała w niej życie kilku milionów ludzi na ryżowych polach śmierci – poddanych lokalnie okrucieństwom pajdokracji.

Po otrzymaniu Nagrody Nobla i ukazaniu się *Archipelagu GULag* we Francji, gdy wygnanie było już przesądzone, Solżenicyn ubolewał, że nie wywoła moralnego wstrząsu w Rosji, ale pojął wolę Bożą przejścia mostu Wschód–Zachód i kontynuowania misji ostrzeżenia przed komunizmem wolnego świata. W Związku Radzieckim pragnął złamania czerwonego koła, na Zachodzie myślał przed nim ostrzegać, a może nawet przerażać, aby jego obrotem w postępowym świecie zapobiec. Nie jechał na Zachód składać hołdów demokracjom wolnorynkowym, parlamentarnym państwom prawa, lecz z misją jego ratowania, *ergo*: dowodzenia jak głęboki jest jego upadek, czyli podatność na komunistyczną rewoltę. Jak dawni prorocy przyjechał uświadamiać, wytykać upadek moralny, patologie społeczne i wypaczenia demokracji, upominać i pouczać. Przyjechał podnosić głos, nie podchlebiać się i nie przymilać. Liczył się z tym, że wywoła kontrowersje, że spadną nań gromy krytyki inspirowanej przez agenturę KGB i niezależne od jej wszechobecnych wpływów. Jednak realizował misję, której sedno wyjawiał w 1975 Aleksandrowi Szpemanowi mówiąc o Leninie: „Wysadzę jego sprawę, żeby nie został kamień na kamieniu” (Sokołow 2022: 358) Do osiągnięcia tego tytanicznego celu potrzebne było nie tylko ostrzeganie, ale także przerażanie Zachodu.

Dysonans

Misja proroka zapowiadała nieuchronny konflikt z opinią publiczną Zachodu, gdyż prorok nie tylko ostrzega, ale również bezwzględnie krytykuje upadłą wspólnotę. W jego dziełach immanentnie obecna jest idea odsłaniania Rosjanom ciemnej rewelacji historycznej i ta idea stała się generatorem krytycyzmu wobec zjawisk świata zachodniego. Wygnanie zmieniło tylko adresata. Wolę Bożą odgadł w wypełnieniu zadania odsłonięcia prawdy o komunizmie po drugiej stronie żelaznej kurtyny. Oznaczało to wskazywać postępy komunizmu w tzw. wolnym świecie i dowodzić, że bestia totalitaryzmu już jest w granicach państw demokratycznych. Rewelacji tych słuchano ze sceptycyzmem albo urazą. Dlatego w Rosji zakneblowany przez cenzurę, na emigracji w Europie i Ameryce, ciesząc się wolnością słowa, miał poczucie zawodu proroka, który woła na pustyni, bo uważał, że przestroga płynąca z jego dzieł nie została zrozumiana i nikły jest jej rezonans.

Na poczucie nikłości oddziaływania na opinię publiczną skazywał Solżenicyn ogrom zamiaru rozbicia w perzynę idei komunizmu poprzez ukazanie jego leninowsko-stalinowskiej praktyki.

Profecje

W Mowie Noblowskiej, która wróciła do laureata na falach eteru na dachę Rostropowicza 10 grudnia 1970 roku, a którą wygłosił w Sztokholmie 10 grudnia 1974 roku, na plan pierwszy wysuwa się ostrzeżenie Europy i świata przed „duchem Monachium”. To ostrzeżenie jest prefiguracją wszystkich późniejszych przestroóg antykomunistycznych, jest – by tak powiedzieć – prorocstwem macierzystym, matecznikiem krytyk, które Solżenicyn rozwinie w Europie i w Stanach Zjednoczonych. Czesław Miłosz stwierdził, że słowa: „Duch Monachium wcale nie należy do przeszłości, to nie był wcale krótki epizod. Ośmielę się nawet rzec, że duch Monachium w XX wieku ma coraz większe pole do popisu”, miały „wydźwięk wręcz obraźliwy” (Miłosz 2011: 264). W roku 1973 nie była możliwa ich interpretacja w świetle broszury *Jak odbudować Rosję* (1990), w której Solżenicyn wieszczył: „Związek Socjalistycznych Republik Rad tak czy inaczej się rozsypie”² i postulował w jedności Rosji, Ukrainy i Białorusi oraz wielkiej części Kazachstanu: „uznać niewątpliwe prawo do całkowitego odłączenia się dwunastu republik bezzwłocznie i zdecydowanie”, gdyż jako Związek Rosyjski „z setką narodów i narodowości – od zgoła niemałych do całkiem małych” „nie mamy sił dla kresów – ani sił gospodarczych, ani duchowych. Nie mamy sił na imperium! – i nie potrzeba go, i zrzucimy je ze swoich pleców, bo nas ono przygniata i wysysa, i przyspiesza naszą zgubę” (Solżenicyn 1991: 9). Solżenicyn powołał się na przemianę byłego mocarstwa azjatyckiego, pomijając fakt jego klęski militarnej: „A przecież Japonia umiała się pogodzić z losem, zrezygnować zarówno z misji na miarę światową, jak i z kuszących awantur politycznych – i od razu rozkwitła” (Solżenicyn 1991: 9). W świetle gorącego postulatu upodmiotowienia narodów krytyka „ducha Monachium” w Mowie Noblowskiej jawi się po prostu jako krytyka ducha Jałty, czyli poddawania państw imperialnemu ekspansjonizmowi w imię pokojowego dobrobytu mocarstw.

Duch Monachium, choroba woli szczęśliwych ludzi, jest powszechnym stanem tych, którzy oddali się pragnieniu dobrobytu za wszelką cenę, materialnemu dostatkowi jako głównemu celowi ziemskiego bytu³.

Dowodem niechęci wobec porządku jałtańskiego, który oddał w niewolę stalinizmu sto milionów mieszkańców Europy Środkowej, jest irytacja, z jaką noblista w broszurze *Jak odbudować Rosję?* wypowiada się o czci inteligencji rosyjskiej dla polityki kolonialnej wobec Polski – „dziwacznej fantazji Aleksandra I, żeby ją <<uszcześliwić>> swoją opieką”, by mieć i dzisiaj tytuł do narzucania protektoratu, statusu satelity, bo „Polska jest <<nasza>>” (Solżenicyn 1974 – za: Sokołow 2022: 110).

Jak zauważył Miłosz, Solżenicyn w Mowie Noblowskiej przeciw „duchowi Monachium” zaktualizował romantyczny providencjalizm Herdera i wystąpił przeciw

² Wrześniowa broszura Solżenicyna nie zaszkodziła mu w Związku Radzieckim: „W grudniu 1990 roku pisarz został uhonorowany Nagrodą Państwową RFSRR za Archipelag GUŁag. Władzom, zarówno wszechzwiązkowym, jak i rosyjskim, zależało na jak najszybszym powrocie Solżenicyna” (Sokołow 2022: 375).

³ A. Solżenicyn. *Mowa Noblowska wygłoszona w Sztokholmie 10 grudnia 1974 roku*. Cyt za: Sokołow 2022: 318.

„sztucznemu internacjonalizmowi” (Miłosz 2011: 267) jako ideologii kolonializmu. Powiedział, że

zniknięcie różnic narodowych zubożyłoby nas nie mniej niż upodobnienie się poszczególnych ludzi, nadanie wszystkim jednego charakteru, jednego oblicza. Odrębne cechy narodowe to skarb ludzkości, to wzbogacenie jej cech osobowych: najmniejszy z ludów przynosi w darze swoje szczególne barwy, tai w sobie osobliwy rys bożego zamiaru (Sołżenicyn 1974 – za: Miłosz 2011: 267–268).

Przykładem dojrzewania idei Mowy Noblowskiej w kręgu rosyjskiej filozofii jest nawiązanie w broszurze *Jak odbudować Rosję* do Sołowjowa:

Każdy, nawet najmniejszy naród jest niepowtarzalną częstką Bożego zamysłu. Trawestując chrześcijańskie przykazanie miłości, Włodzimierz Sołowjow napisał: <<Będziesz miłował wszystkie inne narody jak swój własny>> (Sołżenicyn 1991: 15).

Według Miłosza niechęć Sołżenicyna wobec geopolityki jako domeny koncertów mocarstw sięga Kongresu Wiedeńskiego – prototypu Jałty:

Myśl Sołżenicyna w przedziwny sposób przypomina romantyzm europejski około roku 1848. Zwolennicy Garibaldiiego we Włoszech, polscy demokraci, buntownicy na Węgrzech – wszyscy oni walczyli z tak zwanym Świętym Przymierzem. Po upadku Napoleona na kongresie wiedeńskim monarchowie państw Przymierza podpisali wzajemne porozumienie ponad głowami swoich ludów (Miłosz 2011: 269).

Z tego samego powodu zarzucił Organizacji Narodów Zjednoczonych równoprawnienie państw demokratycznych i totalitarnych, które wykorzystują jej agendę do ochrony hegemonizmu.

Do centralnego zagadnienia dziewiętnastowiecznej sekularyzacji i w jej wyniku wytworzenia się religii konsumeryzmu zachodniego – inkubatora kolonializmu w duchu monachijskim – nawiązał Sołżenicyn 9 maja 1983 roku w Londynie, w przemówieniu na ceremonii wręczenia pisarzowi Nagrody Templetona:

Tylko utraciwszy naszą boską podświadomość mógł Zachód po I wojnie światowej spokojnie odnieść się do wieloletniego upadku Rosji rozszarpywanej przez bandę ludojadów, a po II wojnie do takiego samego upadku Europy Wschodniej. A przecież to zaczyna się proces upadku całego świata, który trwać będzie przez wieki, a Zachód tego nie dostrzegł i nawet znacznie w tym dopomógł. [...] Przeciw ludojadom w tym bezbożnym wieku znaleziono środek anestezjologiczny, a mianowicie: z ludojadami trzeba handlować. Oto dzisiejszy pagórek naszej mądrości (Sokołow 2022: 354).

W tym samym roku Władimir Bukowski, wygnany w roku 1976, zarzucił Zachodowi „umacnianie systemu sowieckiego kredytami, technologią, handlem”, gdyż „Siberia dość ma jeszcze gazu, złota i diamentów” (Bukowski 1983: 44–45).

Kult dobrobytu – religia konsumeryzmu

Radykalne rozwinięcie wątków Mowy Noblowskiej ogłosił Sołżenicyn 8 czerwca 1978 roku na spotkaniu absolwentów Uniwersytetu Harvarda. Przeciwwstawianie dotkniętej potopem komunizmu Rosji epigońskiemu kapitalizmowi przywodzi na myśl

krzykę Zachodu autorstwa słowianofilów Iwana Kiriejewskiego i Aleksander Chomiakowa, którzy mówili o drażeniu jego kultury przez robaka zepsucia. Według Sołżenicyna ograniczenie życiowych celów i dążeń do dobrobytu materialnego osłabia odwagę obrony demokracji przed zmilitaryzowanymi totalitaryzmami:

Każdy wie, że ma zabezpieczoną niezależność przed rozmaitymi formami nacisków państwowych, znaczna większość może pozwolić sobie na komfort, o jakim nasi ojcowie i dziadowie nie mieli pojęcia, można teraz wychowywać młodzież w duchu nowych ideałów, powiadając, że jej powołaniem jest rozkwit fizyczny i szczęście, ucząc posiadania przedmiotów i pieniędzy, przyzwyczajając do korzystania z rozrywek i prawie bezgranicznej swobody użycia. Powiedzcie więc, w imię czego, powiedzcie, w jakim celu ktoś miałby się odrywać od tego wszystkiego i ryzykować cenne życie dla obrony wspólnego dobra (Sołżenicyn 1980: 7).

Sołżenicyn przewiduje, że wskutek braku odwagi zachodnia polityka cechować się będzie społegliwością wobec krajów niedemokratycznych, lecz silnych militarnie i zasobnych w surowce oraz polityka poświęcania interesów, granic, ochrony prawa międzynarodowego krajów małych i słabych. Przyjęło się bowiem na Zachodzie, że „opieranie polityki jakiegoś państwa na tchórzostwie i służalczości jest postępowaniem pragmatycznym, racjonalnym i uzasadnionym” (Sołżenicyn 1980: 6).

Odpowiednikiem braku odwagi i woli walki w stosunkach wewnętrznych jest formalizm prawny. Osłabia on siłę moralną. Siłą człowieka jest w kapitalizmie siła nabywczą jego pieniądza i prawne obwarowanie tej siły. To jest ideał atomizacji społecznej i samolubności życiowej człowieka.

Spróbujcie mu powiedzieć, że niezupełnie ma racje, spróbujcie mu powiedzieć, aby sam dobrowolnie ograniczył swoje wymagania i zrezygnował z tego, co mu się należy, spróbujcie go poprosić, aby zdobył się na poświęcenie albo bezinteresownie podjął jakieś ryzyko... a weźmie was za durniów (Sołżenicyn 1980: 7).

Ten stan anomii wspólnoty pogłębia czwarta władza, czyli media – dominująca w nich reklama spożywania i użycia, snobizmy, pogoń za nowinkami. Co gorsza, ludzie mediów za wiarygodne podają często

domysły, zebrane pogłoski i przypuszczenia, które nigdy potem nie zostają odwołane, lecz utkwia w pamięci szerokich rzesz czytelników. [...] Wolność bez ograniczeń istnieje tylko dla prasy, a nie dla jej czytelników (Sołżenicyn 1980: 9).

Media perswadują, agitują, propagują, *ergo*: czynią z odbiorców korelaty podmiotowości nadawców, ale odbierając im podmiotowość, czyniąc z nich dzieci błądzące we mgle nierzeczywistości, osłabiają morale obrońców demokracji w sytuacji, gdy

Powszechne zło już maszeruje, przypuszcza decydujący szturm, już czuć jego napór, a wasze ekrany pełne są uśmiechów na zamówienie i wzniesionych kieliszków. Z czego ta radość? (Sołżenicyn 1980: 11).

Sprzężony z hedonizmem konformizm polityczny może implikować uległość Ameryki wobec Chin. Według Sołżenicyna byłyby to replika błędu sojuszu Zachodu ze Stalinowskim Związkiem Radzieckim. Jego skutkiem byłyby nie zimna, lecz gorąca wojna:

Znów byłby to fatalny sojusz z siłami Zła; dałoby to Ameryce krótki okres wytchnienia, lecz później, gdy Chiny, uzbrojone w amerykańską broń, z miliardem swej ludności, obróciłyby się przeciw niej – sama Ameryka padłaby ofiarą ludobójstwa, takiego jak to, które dokonuje się dziś w Kambodży (Sołżenicyn 1980 – za: Sokołow 2022: 342).

Przed powrotem do Rosji Stanisław Goworuchin nakręcił dwuczęściowy film dokumentalny *Sołżenicynie Rossija, ktoruju my potieriali* (*Rosja, którą utraciliśmy*) w jego posiadłości w Vermont.

Pisarz potwierdził swój zdecydowany zamiar powrotu do kraju i życzył rodakom, aby <<Rosja wyzdrowiała. Wyzdrowiała moralnie i duchowo tak, aby sumienie znalazło się u nas na miejscu wyższym niż gospodarka i ważniejszym niż gospodarka. Wówczas ze wszystkiego wybrniemy>> (Sokołow 2022: 377).

W tych słowach ujawnił trwałe przekonanie o decydującej roli stanu moralnego społeczeństwa w jego zmaganiach o rozwój. Do słuchaczy na Zachodzie i do Rosjan mówił z tą samą szczerością. Nie znaczy to, że nie miał obaw co do losów własnego kraju. Według Sokołowa w okresie przejściowym dopuszczał autorytarne przywództwo, które zapobiegłoby chaosowi, jaki zapanował między lutym a październikiem 1917 roku. Czy za autorytarnego przywódcę, który poprowadzi Rosję do demokracji miał Putina? Czy może dostrzegł, że w pokomunistycznej „Rosji natomiast, po krótkim okresie demokracji rewolucyjnej, rzeczywiście nastął reżim totalitarny” (Sokołow 2022: 352). Na pewno wiele mógł panującej władzy darować, bo nie rezygnowała ze Związku Rosji jednoczącego Rosję, Ukrainę i Białoruś z obszarami Kazachstanu. Nie przewidział jednak wojny jaką wywoła totalitarny reżim Putina w imię utrzymania tego Związku kosztem choćby eksterminacji całego narodu ukraińskiego. Tego kataklizmu nie zmieścił w polu czerwonego koła, które było jego figurą myślenia o Rosji wieku XX.

Model profecji – zamiast zakończenia

Pisarz od pierwszego roku studiów na wydziale fizyki, czyli od roku 1936, przygotowywał się do książki o rewolucji październikowej.

18 listopada 1986 roku Sołżenicyn w kręgu rodzinnym obchodził pięćdziesięciolecie *Czerwonego koła*. [...] Jego żona zanotowała w dzienniku: <<Przy stole Sania powiedział synom, że zrealizował swój plan, choć zajęło mu to całe życie... (Sokołow 2022: 361).

Figurą jego myśli historiozoficznej w odniesieniu do Rosji było koło. Koncept ten dojrzał cztery dekady. Na emigracji pracę nad *Czerwonym kołem* rozpoczął w roku 1976 dokumentując rewolucję od lutego do kwietnia roku 1917. W dziele tym koło jest tyleż figurą historiozofii, co profecji Sołżenicyna. Jest paradygmatycznym modelem cykliczności dziejów Rosji; algorytmem obrotów epok smuty i jej rozkwitów. Wyraża przekonanie pisarza, że cywilizacja rosyjska podlega cyklicznym regresom. Jej historia kołem się toczy, a w XX wieku jest to czerwone koło samozniszczenia carskiej i prawosławnej cywilizacji. Po upadku komunizmu, niespełna trzy lata przed powrotem do Federacji Rosyjskiej, napisał w dzienniku (28 listopada 1991 roku):

Trzy Wielkie Smuty zeszyły się teraz na moich stołach. Smuta Siedemnastego Wieku, którą śledzę u historyków czasem też w poszukiwaniu lekcji; Smuta Siedemnastego Roku, gruntownie dopracowana; i Trzecia Smuta, dzisiejsza (Sokołow 2022: 363).

Przemiany w Rosji ostatniej dekady wieku XX postrzegając w kategoriach dalszego ciągu klęski komunizmu, z właściwym sobie radykalizmem głosił, że jest to dekada smuty, a to znaczy przecież czas zamętu na miarę epoki samozwańczych carów i polskiego panowania na Kremlu oraz rewolucji lutowej i październikowej 1917 roku – poprzedzającej wojnę domową 1918–1922, która pochłonęła około dziesięć milionów ofiar, a przez siedemdziesiąt pięć lat komunizmu w sumie około sześćdziesięciu sześciu milionów. Sołżenicyn uważał, że ta hekatomba byłaby daremna, gdyby pozostała niema jak kamienie na Sołowkach – gdyby nie została uwieczniona przez pisarzy.

Mimo zasług na polu tego uwiecznienia pisarz miał poczucie daremności ostrzegania przed straszliwymi doświadczeniami historycznymi XX wieku na Zachodzie, który z goryczą opuszczał. Tę daremność ostrzegania przed totalitaryzmem konstatował także w swoim rodzinnym kraju, bo jego zdaniem Rosja po rozpadzie ZSRR i rozwiązaniu KPZR nie wyrwała się z czerwonego koła autodestrukcji i tkwiła w chaosie analogicznym do okresu między lutym a październikiem 1917, z którego na skutek nieudolnej demokratyzacji Rosji carskiej przez rząd „czerwonego liberała”⁴, Aleksandra Kierieńskiego, wyłonił się ludobójczy bolszewizm Lenina i Stalina: „I znowu jesteśmy na tej samej drodze Lutowej: do chaosu, rozdarcia, na strzępy” i „wszyscy są głodni i chorzy, w rozpacz i całkowitym niezrozumieniu, dokąd zostali doprowadzeni” (Sokołow 2022: 363). Był przekonany, że narodowe pobłędzenie Rosjan jest skutkiem niezrozumienia doświadczeń historycznych wieku XX. Jest niezdolnością uwewnętrznienia zła komunizmu mimo publikowania od 1990 roku w Rosji wielu milionów egzemplarzy *Archipelagu GULag*. W jeszcze większym nakładzie ukazał się jego program polityczny na czas przemian:

18 września 1990 roku jednocześnie w „Litieraturnej gaziecie” i „Komsomolskiej prawdzie” opublikowano artykuł Sołżenicyna o drogach odrodzenia kraju w okresie postkomunistycznym pod tytułem *Jak odbudować Rosję? W łącznym nakładzie dwudziestu siedmiu milionów egzemplarzy* (Sokołow 2022: 373).

Niewysłuchany na Zachodzie walczył o przywództwo duchowe w Rosji jako anty-typ Lenina, gdyż doświadczywszy totalitaryzmu skondensowanego w łagrze, „Sołżenicyn chciał być Leninem na odwrót, Leninem «dla dobra»” (Besançon 1981: 4). Pragnął zażegnać wielką smutę, uchronić kraj przed konsekwencjami przetoczenia się przezeń czerwonego koła historii. Ludobójcza wojna z Ukrainą nie mieściła się w polu jego profecji.

Bibliografia / References

- Andrusiewicz, A. (2016). *Kieriński. Czerwony liberał*. Warszawa: Bellona.
- Besançon, A. (1981). *Sołżenicyn i Zachód; Sowiecka teraźniejszość i rosyjska przeszłość*. Warszawa: Niezależna Oficyna Wydawnicza.

⁴ Zob. Andrusiewicz 2016.

- Boruta, J. (1983). *Lekcja Aleksandra Solżenicyna*. Kraków: Wydawnictwo Myśli Nieinternowanej.
- Bukowski, W. (1983). *Pacyfiści kontra pokój*. Tł. A. Mietkowski. Warszawa: ZIUK.
- Miłosz, Cz. (2011). *O Solżenicynie. Pytania*. W: Miłosz, Cz. *Rosja. Widzenia transoceaniczne*. T. 2: *Mosty napowietrzne*. Wybrała, oprac. i ułożyła w tom B. Toruńczyk. Współpr. M. Wójciak, M. Nowak-Rogoziński. Warszawa: Fundacja Zeszytów Literackich.
- Sokołow, B. (2022). *Prorok i dysydent Aleksander Solżenicyn*. Przeł. M. Głuszkowska. Warszawa: Prószyński i S-ka.
- Solżenicyn, A. (1971). *Oddział chorych na raka*. Przeł. z ros. J. Łobodowski. Seria Biblioteka „Kultury”, t. 203. Paryż: Instytut Literacki.
- Solżenicyn, A. (1974). *Archipelag GUŁag. 1918–1956. Próba analizy literackiej*. T. 1. Przeł. M. Kaniowski. Seria Biblioteka „Kultury”, t. 247. Paryż: Instytut Literacki.
- Solżenicyn, A. (1974). *Mowa Noblowska wygłoszona w Sztokholmie 10 grudnia 1974 roku*. [S.l.].
- Solżenicyn, A. (1980). *Zmierzch odwagi*. Warszawa: Oficyna Liberałów.
- Solżenicyn, A. (1991). *Jak odbudować Rosję? Refleksje na miarę moich sił*. Przeł. J. Zychowicz. Kraków: Wydawnictwo Arka.
- Solżenicyn, A. (2010). *Oddział chorych na raka*. Przeł. Michał B. Jagiełło. Poznań: Dom Wydawniczy Rebis.

Competing interests: The author declares that he has no competing interests.